

Marzec

MARIUSZ NOWIK

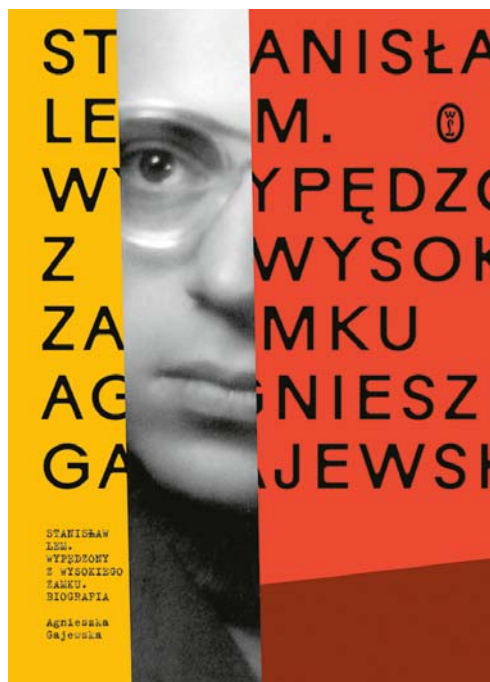
Stanisław Lem.

Wypędzony z Wysokiego Zamku

Nie sposób wyobrazić sobie, jak potoczyłyby się losy Stanisława Lema, gdyby nie wybuchła II wojna światowa – pisze autorka. On sam miał świadomość, że – jak to określił w jednym z felietonów – „anonimowy czołg historii” przejechał przez środek jego życia. Urodził się tuż po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej. Kiedy kończył 18 lat, Niemcy zbombardowali jego rodzinne miasto. Widział upadek młodego państwa polskiego, kapitulację armii i wkroczenie Sowieców. Być może zostałby lekarzem, jak jego ojciec Samuel, ale po trzech semestrach jego studia medyczne zostały gwałtownie przerwane wejściem armii niemieckiej.

Lem niechętnie wracał do przeszłości, zwłaszcza własnej, stąd jego biografowie stają zawsze przed niełatwym zadaniem. Nie afiszował się żydowskim pochodzeniem, nie wspominał o rodzinie, ojcu lekarzu, o dzieciństwie pozostawionym we Lwowie, choć przeszłość musiała siedzieć w nim głęboką zadrą. Podkreślał, że w Krakowie całe życie czuł się „azylantem” i „wypędzonym” – pisze Gajewska. Ale o swoich przodkach i przedwojennych losach nie opowiedział nawet synowi.

Autorka *Wypędzonego z Wysokiego Zamku* idzie więc innymi ścieżkami. Z dużą umiejęt-



Agnieszka Gajewska, *Stanisław Lem. Wypędzony z Wysokiego Zamku. Biografia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2021

nością tropi ślady pozostawione przez Lema w jego twórczości i w relacjach osób, które się z nim zetknęły. Rekonstruuje z nich poszczególne etapy życia pisarza. Pieczołowicie oddtwarza losy młodego Stanisława, który cudem przeżył pogrom, uciekł z getta i ukrywał się z fiolką trucizny w kieszeni, w każdej chwili gotowy na śmierć. Nieoceniona okazuje się tu także jej wiedza literaturoznawcza. Informacje o przechowywaniu Lema po ucieczce z getta znajduje np. we wspomnieniach lwowskiego profesora botaniki Józefa Motyki, który pisał: „Błagał mnie o ukrycie przynajmniej na krótki czas znany obecnie autor powieści science fiction”. W piecu mieszkania profesora Motyki – jak pisze Gajewska – spłonęły pierwsze rękopisy Lema, grube bruliony, w których początkujący pisarz i niedoszły poeta bez przerwy coś notował. Jego pierwszy ocalały utwór poetycki zachował się dopiero w liście do Mariana Hemara z 1945 roku.

W poszukiwaniu informacji autorka sięgała też do akt bezpieki gromadzonych od roku 1968, kiedy komunistyczna władza rozkręciła nagonkę na polskich Żydów. Po wydarzeniach marcowych nazwisko pisarza zostało jedynie wspomniane w skoroszycie zachowanym w esbeckim archiwum, teczkę założono mu dopiero w 1976 roku. Znalazły się w niej donosy tajnych współpracowników krakowskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Jak zwraca uwagę Gajewska, na Lema donosi paru konfidentów, wśród nich TW Lachowicz, czyli Olgierd Terlecki, ojciec późniejszego historyka i polityka Ryszarda Terleckiego (syn zresztą sam zlustrował ojca i ujawnił, że donosił na innych literatów). W tezcze o kryptonimie Astronauta znajduje się m.in. karta z 1969 roku, na której długopisem podkreślono informacje o żydowskim pochodzeniu pisarza. „Kryje swoją narodowość, podając np. we wszystkich

kwestionariuszach paszportowych, że jest narodowości polskiej” – napisał któryś z funkcjonariuszy, relacjonując postępy inwigilacji.

Autorka z ogromną troską i starannością opisuje także stan psychiczny Lema, wstrząśniętego wybuchem antysemityzmu z końca lat sześćdziesiątych i być może domyślającego się, że jest celem obserwacji nadgorliwych służb. Zwraca uwagę, że sytuacja polityczna odbiła się na zdrowiu pisarza, który początkowo zaaplikował sobie znane lekarstwo na łękę, czyli dodatkową pracę, co jednak nie uchroniło go przed depresją, bezsennością, a także myślami o wyjeździe z Polski. Odnotował to w swoich zapiskach pod datą 18 października 1976 roku jego przyjaciel, reporter i pisarz Jan Józef Szczepański: „Rano zajął Lem. Coraz częściej mówi o możliwości emigracji. Dziś pierwszy raz powiedział, że jest bliski oświadczenia władzom, że jako «parszywy Żyd» chce wyjechać do Izraela. Bardzo się postarzał, bardzo zgorzkniał” – zauważył Szczepański.

Gajewska wchodzi bardzo głęboko w tajemnice i przeszłość Lema. Jak pisze, duchy zmarłych we Lwowie bliskich towarzyszyły mu przez całe życie, choć nigdy nie mówił o tym wprost. Był świadkiem i ofiarą prześladowań ze strony Niemców, później wielokrotnie przyglądał się nagonkom antysemitycznym – w komunistycznej i w wolnej Polsce. W swojej twórczości pozostawił ślady, które doprowadziły autorkę do dokumentów archiwalnych. Umożliwiły jej rekonstrukcję wydarzeń z przedwojennego życia młodego Stanisława, które zorganizowane było wokół wspólnoty żydowskiej. „Planując książkę o twórczości Lema, nie wiedziałam, że odnajdę drogę do lwowskiego getta i dotknę kart wypisywanych przez uwięzionych w nim Żydów” – pisze.

„Newsweek. Historia” 2021, nr 6.